

Michelle Nouri żyła jak księżniczka. Jana, jej mama, z pochodzenia Czeszka, wyszła za mąż za Irakijczyka. Zimną, komunistyczną i biedną rzeczywistość zamieniła na gorące, muzułmańskie i opływające w dostatek życie z ukochanym mężczyzną, miłością od pierwszego wejrzenia. Decyzja o opuszczeniu Czechosłowacji wraz z człowiekiem właściwie jej obcym, z którym porozumiewała się zlepkiem czeskich, angielskich i arabskich słów, którego religia, kultura i codzienny rytm dnia były dla niej czymś zupełnie nieznanym, dla wielu wydawała się lekkomyślnym krokiem, nie wróżącym niczego dobrego.

*Myślisz, że będziesz szczęśliwa z obcokrajowcem? Ledwo się znacie. On nawet nie mówi w twoim języku. Zobaczysz, wywiezie cię gdzieś daleko i skończysz zupełnie sama w jakimś okropnym miejscu, pośród obcych. (...) Wszystko skończy się tak, że będziesz usługiwała jemu i jego rodzinie. A kiedy się tobą znudzi, porzuci cię. Skrzywdzi. Popelniasz największy błąd w swoim życiu.*

[1] Matka Jany nie wierzyła, że ta historia będzie miała baśniowe zakończenie, że skromny ślub w Czechach, a następnie huczny w Iraku, zapewnią córce przyszłość przez narratorów zwykle określanych jako "i żyli długo i szczęśliwie".

A jednak, mimo iż Jana nigdy nie zaprzyjaźniła się z rodziną Mohameda, oboje byli szczęśliwi. Zwłaszcza, gdy w końcu przeprowadzili się do własnego mieszkania, położonego w jednej z najpiękniejszych dzielnic Bagdadu, z dużym zadaszonym tarasem w trzypiętrowym budynku z jasnego kamienia, otoczonym wysokim żywopłotem[2]. W tym miejscu Michelle spędziła dzieciństwo. Nie brakowało jej niczego i może całe jej życie byłoby taką bajką, pomimo różnych konfliktów rodzinnych i toczącej się w kraju wojny, gdyby nie fakt, że Jana wydawała na świat kolejne dziewczynki, a Mohamed i jego rodzina pragnęli dziedzica. Syna, który sam w sobie byłby wart więcej niż trzy wspaniałe córki.

Źródło opisu: <http://soy-como-el-viento.blogspot.com/2013/04/z-bagdadu-do-mediolanu-michelle-nouri.html#more>